Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Posn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 149 Wtorek, 4 lipca 1865. № 149

Poznań, 3 lipca. Po wypadkach donośniejszego znaczenia, których przebieg i znaczenie staraliśmy się skreślić przed kilku dniami, nastąpiła obecnie chwilowa cisza, stan zawieszenia i tymczasowości.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu trwa dotąd, a dymisyonowani ministrowie zatrzymali swe teki, aż do powrotu cesarza z Ischl do Wiednia. Dzienniki wiedeńskie pełne są domysłów kto zastąpi towarzyszów p. Schmerlinga i jakim będzie program nowego ministerstwa. Zdaniem Wanderera nominacye członków gabinetu zależeć będą od rezultatu podróży Majlatha do Pesztu. Punkt ciężkości leży przecież głównie w kwestyi finansowéj. Austrya stoi nad przepaścią, w którą ją system p. Schmerlinga nieustannie popychał; ruina finansowa zagraża państwu rakuskiemu w sposób tak zatrważający, że jedynie stanowcza zmiana w kierunku polityki wewnętrznéj może je od niéj uchronić. Słusznie powiada Gaz. Narodowa, że tylko wielki akt sprawiedliwości wymierzony od razu wszystkim narodom berłu austryackiemu poddanym, mógłby obudzić w nich ufność do nowego systemu, a tém samém usunąć w większéj części trudności finansowe. Jeśli można dać wiarę słowom korespondenta wiedeńskiego do Kreuz Ztg, następca p. Schmerlinga hr. Belcredi zamierza téż w téj właśnie myśli skierować swe postępowanie, nadając jak największą autonomią pojedyńczym królestwom i krajom, przenosząc wiele spraw administracyjnych na autonomiczne władze krajowe i zmniejszając znacznie wydatki państwa przez uproszczenie administracyi i zdziesiątkowanie armii urzędników. Co do polityki zewnętrznéj chwilowo żadna zmiana niema nastąpić, jakkolwiek nie trudno przewidzieć, że Austrya wzmocniona pojednaniem z Węgrami i pozyskawszy zaufanie innych narodowości przez zadosyćuczynienie ich słusznym wymaganiom, mogłaby późniéj z wieksza niż dotąd na zewnątrz wystąpić siłą, zwłaszcza w kwestyi księstw zaelbiańskich. Lecz jeszcze daleko do tego.

Dla Galicyi upadek p. Schmerlinga i zmiana ministerstwa pod tak pomyślnemi dla Węgier wróżbami rozpoczęta, zdaje się, jak powiada Hasło, pomyślny dla autonomii jéj stawiać horoskop, tém bardziéj, że trudna dziś przypuszczać, aby rząd śród obecnego stanu finansów powrócił znów do dualizmu w dawniejszém znaczeniu tego wyrazu, gdzie jedna połowa monarchii rządzona była konstytucyjnie, druga zaś wręcz przeciwnemu uległa systemowi rządzenia.

Kwestya rzymska również pozostała w zawieszeniu w skutek czego i krizis gabinetowa, któréj lada chwilę należało oczekiwać we Florencyi, nie nastąpiła dotąd. Przecież wiadomości jakie z Włoch i Francyi dochodzą, utwierdzają nas w przekonaniu, że godziny ministerstwa La Marmora w składzie obecnym są policzone. Chwiejność panująca w gabinecie odbija się w głosie dziennikarstwa włoskiego. Doniesieniom, które dziś podaje o układach toczonych z Rzymem półurzędowa Opinione, nazajutrz przeczy Nazione. Tyle zdaje się być rzeczą pewną, że mimo przeszkód stawianych przez pewnych dyplomatów, mianowicie rakuskich, i mimo opozycyi stronnictw skrajnych, idea pojednania zdoła utorować sobie drogę.

Z ziem polskich Rosyi podległych wciąż smutne tylko przychodzi zapisywać nam fakta. O sposobie przeprowadzania kwestyi włościańskiéj w Kongresówce, którego potworność tylokrotnie wykazywaliśmy, list pisany do Czasu ciekawe podaje szczegóły. O zmianie systemu uciskającego kraj nieszczęśliwy, dotąd nie ma mowy. Krążące pogłoski zapowiadają wprawdzie ukrócenie władzy policyjnéj Trepowa, ale są to tylko pogłoski. Na Litwie i na Rusi gwałtowne tępienie żywiołu narodowego, nie ustaje. Ustęp z Kijewlanina przytoczony poniżéj, dowodzi iż jenerał Bezak idzie wiernie w ślady Annieńkowa, podobnie jak jenerał Kaufmann prowadzi daléj dzieło zniszczenia w myśl swego okrutnego poprzednika.

Wedle ostatnich doniesień z Paryża, posiedzenia ciała prawodawczego przedłużono do 8 bm. Dwa dni wprzódy kończy parlament angielski prawem przepisany żywot, poczém niezwłocznie nastąpią wybory. Cesarz Napoleon pragnąc ukoić rozdrażnienie w masach, któremu dziś zaprzeczyć już nie można, częściéj niż zwykł dotąd, ukazuje się publiczności, a mianowicie zwiedza przedmieścia i bliższe okolice stolicy. Jest to środeczek, który przy znaném usposobieniu Francuzów chwilowo może być skuteczny, lecz aby utrwalić spokój należy przedewszystkiem żywotniejszych chwycić się środków. Byłby czas zaiste, aby monarcha francuski przystąpił nareszcie do owego ukoronowania dzieła, o którém tylokrotnie wspominał. Jedynie na zasadach wolności i sprawiedliwości ugruntowany porządek społeczny, może zapewnić Francyi spokój a trwałość dynastyi cesarskiéj. Okólnik przecież p. La Valette dotyczący wyborów do rad municypalnych dalekim jest od szczerego wyznawania tych zasad.

Położenie gobinetu O'Donnela w obec szarpiących Hiszpanią różnorodnych stronnictw jest nadzwyczaj trudne. Liberalny program nowego ministerstwa znajduje wprawdzie wielostronne uznanie, lecz tém silniejszą zapewne napotka opozycyą ze strony reakcyi. Telegram z Madrytu do wiedeńskiéj N. Fr. Presse donosi, że nuncyusz papieski już zaprotestował przeciw zamiarowi uznania Królestwa włoskiego przez rząd hiszpański, grożąc w razie przeciwnym zażądaniem paszportów. Królowa bowiem ulegając wpływom ultramontańskim miała napisać do Ojca ś., iż w kwestyi téj jedynie ustępuje parciu gabinetu. Gdy protestacyą nuncyusza kilku także biskupów poparło, rząd miał się zawahać. Tymczasem zarę-czają zkąd inąd, że książę Tetuanu postanowił ściśle się trzymać postawionego programu i myśli wysłać Olozaga w nadzwyczajnéj misyi do dworu florenckiego.

Doniesienia ze Stanów Zjednoczonych sięgają dnia 23 czerwca. Rząd Unii oświadczył w najnowszéj depeszy p. Sewarda do posła angielskiego w Waszyngtonie p. Bruce, iż żąda wydania statków skonfederowanych bez względu na banderę, jaką wywieszą. Korespondent paryski pisze nam, że doszła do Paryża wiadomość z Nowego Jorku, iż władze wyższe nie pozwoliły wytaczać jenerałowi Lee procesu o zdradę stanu. Wiadomość tę powitali wszyscy prawdziwi przyjaciele Stanów Zjednoczonych i wolności z jak największą radością.

Wiadomości z Meksyku brzmią nadzwyczaj pomyślnie dla cesarstwa. Juaryści pod Negretim ponieśli dotkliwą klęskę, Negreti z 2000 żołnierzy wzięty w niewolą.

Stan rzeczy w Ameryce południowéj smutny przedstawia obraz. Wojna lub rokosz wre we wszystkich niemal państwach. W Honduras trwa powstanie, w rzeczypospolitéj San Salvador nowe wybuchły zaburzenia. W Haiti wojna domowa skoncentrowała się na północnéj części wyspy. Naczelny dowódzca wojsk rządowych poległ w walce z rokoszanami. W Peru rokoszu także jeszcze nie przytłumiono. Zatargi Hiszpanii z Chili również dotąd nie załatwione, admirał zaś hiszpański zwrócił się z flotą ku Valparaiso, aby poprzeć żądania swego rządu i w razie potrzeby blokować porty rzeczypospolitéj. Korpus brazylski operujący przeciw Paragwajczykom cofnął się z powodu zarazy, która wybuchła w jego szeregach, Paragwajczycy zaś dotąd zajmują stanowiska w Bella Vitta i w Corrientes.

Bank pruski ogłasza na dniu 1 lipca rb., że w miejsce dotychczasowych biletów stutalarowych, wydane będą inne, nowe, których opis Staatsanzeiger podaje.

Staatsanzeiger ogłasza traktat handlowy pomiędzy Związkiem celnym a Anglią na dniu 30 maja 1865 r. zawarty.

NPan raczył nadać pobórcy podatków Tewczeskiemu w Murowanéj Goślinie, order orła czerwonego 4 klasy.

---

* **Berlin,** 2 lipca. Wczorajszy Staatsanz. ogłosił rozwowę mianą na rozkaz króla pomiędzy p. Bismarkiem i ks. Augustenburgiem dnia 1 czerwca 1864. P. Bismark rozwinął pruskie żądania, książę jednakże stawił we wszystkich punktach trudności. Żądane przez Prusy prawo zwierzchnictwa nad kanałem, znalazł on w swém rozprowadzeniu jako niejasne; kwestya odstąpienia kraju Prusom zdawała mu się być zbyt trudną, aby mógł za nią przyjąć odpowiedzialność w obec sejmu; w każdym zaś razie kraj odstąpiony musiałby być o ile możności szczupły i jak najdokładniéj ograniczony, a granice księstw musiałyby wprzódy być ściśle zapewnionemi. Książę oznaczył linią według zatoki Gienner. We względzie konwencyi wojskowéj znalazł takową zawartą z Koburgiem za zbyt daleko sięgającą i życzył sobie ze swéj strony zmian, z drugiéj zaś strony uważał warunki jako obelżywe, jeżeliby miała być mowa o innéj granicy jak zatoka Gienner. Przyjęcie na siebie kosztów wojennych i odstąpienie kraju uważał jako trudne do przyjęcia, gdyż księstwa Prus nie powoływały, a Związek niemiecki bez Prus byłby księstwa łatwiéj oswobodził i pod lżejszemi warunkami. Książę wreszcie pytał czy we względzie robionych mu przedstawień można liczyć na zgodzenie się Austryi.

P. Bismark zaprzeczył temu dodając, iż pruskie żądania pod każdym względem będą utrzymane i że spodziewa się porozumieć z Austryą. Książę nie chciał robić żadnych przyrzeczeń, których przyjęcie przez stany nie jest pewne i w końcu oświadczył, iż przedmiot ten chce w Dolsku przedłożyć. Pan Bismark streszcza ogólne wrażenie téj rozmowy w ten sposób: Książę zapatruje się na Prusy nie z wdzięcznem uczuciem, ale raczéj jako na nieproszonego napominacza.

Nord. Allg. Ztg dowiaduje się, iż urzędowe przedstawienie rezultatu posłannictwa księcia Hohenlohe będzie niebawem ogłoszone.

Redaktora Staatsbürger Ztg skazano w drugiéj instancyi na 2 miesiące więzienia za umieszczenie artykułu z Reformy o wyrokach grudziądzkich.

Dziś wieczorem powróci tu książę następca tronu z małżonką z wycieczki do Poznania. Wkrótce zamierza dostojna para udać się na wyspę Foehr i przy téj sposobności zwiedzić Księstwa Zaelbiańskie, gdzie niebawem odbędą się wybory stanowe.

Członkowie rodziny królewskiéj, gabinetu i ciała dyplomatycznego, jeden po drugim opuszczają stolicę. Minister handlu hr. Itzenplitz wziął także urlop sześciotygodniowy, aby się udać do kąpieli. Hr. Eulenburg złożywszy poprzednio królowi raport w Karłowych Warach, pośpieszył do Ostendy, by pokrzepić zdrowie nadwerężone trudami polityki wewnętrznéj.

Jeneralny dyrektor poczt Philipsborn wyjeżdża w tych dniach do Petersburga, celem układów w sprawie mającego się zawrzeć traktatu pocztowego niemiecko-rosyjskiego.

Dla króla, który wczoraj przyjmował deputacyą pułku austryackiego, którego jest szefem, najęto już mieszkanie w Gastein, dokąd po ukończeniu kuracyi w Karłowych Warach, uda się do kąpieli.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 czerwca. Tutejszy korespondent do Danz. Ztg pisze: Donosiłem wam, że władza przesłała kasie Towarzystwa Ziemskiego kredytowego długi spis numerów listów zastawnych, z poleceniem, aby ich i dotyczących kuponów nie spieniężała. Powodem tego rozporządzenia władzy rosyjskiéj miało być, iż się dowiedziała, jakoby zakonnikom zniesionych klasztorów udało się usunąć z pod oka rządu znaczne sumy w listach zastawnych. Nie wiadomo, czy podejrzenie to jest uzasadnione lub nie, w każdym razie przecież odstręczyły trudności przy wypłacie listów zastawnych, a więcéj jeszcze obawa, aby posiadanie numerów objętych nadesłanym wykazem, nie tylko nie przyprawiła o utratę pieniędzy, ale jeszcze była powodem kollizyi z wojennemi komisyami śledczemi, wielu od kupna listów zastawnych, w skutek czego kurs papierów tych, tak pokupnych dotąd, zniżył się. Niedawno temu otrzymał jeden z tutejszych domów handlowych, którego szefem jest konsul belgijski, z Brukseli nadesłany list zastawny na 3000 rs. mocno nadgniły, z poleceniem, aby takowy wymienił w kasie Ziemstwa na egzemplarz nowy. Towarzystwo Ziemstwa kredytowego oświadczyło swą gotowość w téj mierze pod warunkiem, że właściciel listu zastawnego poniesie koszta zamiany. Wkrótce potém otrzymał tenże sam dom handlowy od korespondenta swego z Brukseli listy zastawne, również mocno jakoby w skutek wilgoci miejsca w którém były zachowane, nadgniłe, w wartości 90,000 rs., z poleceniem wymiany na nowe egzemplarze. Tymczasem doszedł do zarządu Ziemstwa wspomniony wykaz z rozkazem wiadomym, a ponieważ numera nadesłanych listów właśnie się zgadzały z numerami wymienionemi w spisie, przeto zatrzymano je. Powstała ztąd korespondencya pomiędzy belgijskim konsulem i domem handlowym w Brukseli a Ziemstwem, która się zakończyła tém, że władza rosyjska przekonawszy się, że niepodobna jéj odmówić domowi brukselskiemu wymiany lub wypłaty kwestyonowanych listów zastawnych upoważniła kasę Ziemstwa do wydania nowych egzemplarzy, a zarazem cofnęła spis podejrzanych numerów, tak że z téj strony żadna już przeszkoda nie zagraża obrotowi rzeczonych papierów. Stało się to dnia 28 bm. a nie jest to bez interesu, dla posiadających listy zastawne Królestwa Polskiego po za granicami jego.

O stanie urodzajów w Kongresówce jak najmutniejsze zewsząd dochodzą wieści. Susza panująca w maju, a następnie ustawiczne deszcze w czerwcu zniszczyły cały niemal zasiew. Z Piotrkowskiego piszą: Żyta mamy częścią średnie, częścią liche, jarzyny od deszczów pożółkły, pérki tępo idą. Z Litwy jeszcze więcéj zastraszające podają doniesienia, tak że, jak powiada Danz. Ztg, obawiać się należy głodu.

Kijewlanin podaje wiadomość o odkryciu „tajnego towarzystwa pomocy naukowéj dla ludu polskiego," które się miało utworzyć na Rusi zakordonowéj przed r. 1860, rozprzestrzenić po całym kraju i posiadać fundusze i biblioteki. Celem miało być „spolaczenie i skatolizowanie prawosławnéj ludności rosyjskiéj" na Rusi. Co jenerał Bezak uczyni, niewiadomo, gdyż Kijewlanin dodaje, tylko lakonicznie, że „powstanie wyprowadziło tę sprawę na jaw, a miejscowa władza przedsięwzięła stósowne środki, dla położenia tamy złemu." Zkądinąd wiadomo, iż rozszerzano książki, drukowane po rusku czy rusińsku, więc nie o spolaczenie chodziło, ale o oświatę.

— St. Petersburgskie Wiedomosti donoszą z Warszawy: „Dnia 9 czerwca o godzinie 9 wieczorem przytrzymano na ulicy człowieka bez latarki, który się wydawał za pruskiego poddanego, Marjana Burzyńskiego, ale ponieważ nie posiadał legitymacyi, uwięziono go. W śledztwie wykazywał się wprawdzie paszportem, wystawionym na imię Maryana Burzyńskiego, ale ponieważ w paszporcie nie były podane żadne szczególne oznaki, a więzień miał jedno oko spłynięte, badano ściśléj i pokazało się, że paszport był fałszywy i więzień nazywa się Władysław Pląskowski. Od początku powstania dowodził on w różnych oddziałach, po rozbiciu jednego oddziału przechodził do drugiego, a w ostatku walczył w r. 1864 na czele własnego oddziału, wraz z oddziałem Brudera. Kilkakroć ranny, stracił także jedno oko. Po rozbiciu tego oddziału pod Dłutowem umknął za granicę, był aresztowany w Prusiech, ale jako Maryan Burzyński uwolniony. Pląskowski przywłaszczył sobie bowiem papiery Burzyńskiego, który walcząc pod Mielęckim padł w boju. W nadziei że nie będzie poznany, udał się Pląskowski do Warszawy dla wyszukania sobie zarobku."

Z Królestwa Polskiego, 24 czerwca piszą do Czasu: Wszystkie dzienniki rosyjskie, a za niemi wszystkie niemal płatne i niepłatne zagraniczne szeroko po świecie głoszą, wspaniałomyślność rządu w obdarowaniu ludu wiejskiego w Królestwie Polskiém, obok wynagrodzenia dotychczasowych właścicieli odpowiednią indemnizacyą. Jakkolwiek to już dawno, bo drugi rok upływa od ogłoszenia ukazów z 2 marca 1864 r., przecież mało które znalazło się pismo, coby zadawszy sobie pracę w uważném i dokładném odczytaniu przepisów tego ukazu, a zwłaszcza instrukcyi komitetu urządzającego, objaśniło publiczność swoją o sposobach i środkach użytych do wykonania tych tak zachwalanych reform społecznych w kraju naszym. Otóż będąc sam jedną z tylu tysiącznych ofiar, na koszt których operacya ta dokonaną została, pozwolę sobie przedstawić jednę tylko cząstkę skutków i wypadków z urządzeń i przepisów powyżéj przywiedzionych wynikłą. Poprę zaś moje rozumowanie i rezultat jaki podam tak niezbitemi cyframi, iż żadnéj one dyskusyi i polemice nie ulegną.

I tak, wedle ukazu, przechodzą na własność rządową a następnie włościańską, wszystkie osady wiejskie bez różnicy nazwy takie nawet, do których żadne grunta nie są przywiązane, ze wszystkiemi użytkami do téj własności należącemi. O tych to więc domach, ostatniemi czasy dla pomieszczenia czeladzi, komorników, w przewidzeniu bliskiego oczynszowania gospodarzy, przez obywateli z znacznym kosztem i w mnogiéj liczbie w każdym prawie majątku pobudowanych, całą pertraktacyą komisyi włościańskich już dopełnioną przedłożę.

Każdy dom taki świeżo przez właściciela wystawiony, rozmaitéj wedle użytego materyału stósownie do jego środków finansowych wartości, zawsze jednak według nawet ceny skupu pańszczyzny (po 15 gr. czyli 7½ kop. za dzień) 26 złp. właścicielowi rocznie czyniący, rząd zabierając na własność, oszacował bez różnicy za cenę morgi gruntu oznaczonéj jako zasadę w każdym okręgu. Cena ta w moim naprzykład okręgu wynosi kop. 90 czyli złp. 6, które pomnożone przez 16, reprezentują kapitał idemnizacyjny w kwocie rs. 14 kop. 40 czyli złp. 96 za dom ten z wszelkimi użytkami do własności przywiązanymi, który to kapitał zapłacić rząd zobowiązał się nie gotowizną, ale papierem, to jest listem idemnizacyjnym, od którego roczny kupon 4% wynosić będzie kop. 57½ tj. złp. 3 gr. 25.

Tą własnością obdarował rząd mieszkańca domu, przysądzając mu atoli zbiórkę na opał w lesie właściciela, któréj wartość licząc chociażby tylko po pół kopiejki, czyli po jednym groszu dziennie, wynosi rocznie złp. 12 gr. 5; niemniéj wolne pastwisko dworskie, które rachując w połowie nawet ceny zwykłéj od latowiska krowy w mojéj okolicy, uczyni złp. 6; razem zatém złp. 18 gr. 5. Tak więc właściciciel dotychczasowy domu, obowiązany jest, z innego swego majątku dawać obdarowanemu korzyści przenoszące pięć razy idemnizacyą za dom i wszystkie użytki z tego domu sobie przyznaną.

Nie dosyć na tém. Rząd utrzymuje, że ponieważ do użytków własności tego domu należy także prawo propinacyi a pomimo podwójnych od włościan podatków potrzebuje jeszcze na indemnizacyą byłych właścicieli więcéj funduszów, przeto użytek z propinacyi bierze w swoją administracyą. Ten jeden tylko użytek z zabranéj własności, za któréj całość płacić się zobowiązał po 3 złp. 25 gr. rocznie, szacuje sobie rząd po 2, 3, 4 lub 5 rubli z domu, które przez lat 42 pobierać będzie w sposób jaki sam za stósowny uzna. Tymczasem zaś, zostawiając ten dochód propinacyjny w administracyi samychże dotychczasowych właścicieli dóbr, pobiera od nich te sumy na fundusz zapłacenia im powyżéj wykazanéj indemnizacyi.

Przykład ten posłużyć może dziennikom do podziwienia administracyi w wynalezieniu tak łatwego środka naprzód: do nabycia tak tanio cudzéj własności, następnie do obdarowania takową ludności wiejskiéj Królestwa Polskiego, z przyznaniem jéj z innego majątku wywłaszczonych obywateli korzyści przenoszących pięć razy indemnizacyą; a nareszcie obok tego wszystkiego, do pozyskania z téj operacyi ogromnych dochodów, bo kilka razy całą indemnizacyą powtarzam przenoszących.

AUSTRYA.

* **Kraków**, 27 czerwca. Wczoraj wieczorem, zakończył się obchód trzechsetletniéj rocznicy przywilejów tutejszego Bractwa strzeleckiego. Według programu przeznaczona była na ten dzień wycieczka na Bielany. Pomimo przemijającego lekkiego deszczu udało się Bractwo z gośćmi swemi na Bielany. Kilkadziesiąt powozów stanowiło piękny szereg, jaki zaledwie na Emaus udaje się raz do roku w te strony. Na Bielanach wysłuchano mszy świętéj; poczém zwiedzano klasztór i ogród, który jak wiadomo przedstawia jeden z najpiękniejszych na całéj ziemi polskiéj widoków. Uprzejmość przełożonego klasztoru, który mile powitał i chętnie oprowadzał gości po klasztorze i ogrodzie, porządek wzorowy i czystość co się zowie, w każdym najmniejszym zakącie przyczyniały się do podniesienia wrażenia, jakie budzi to od zgiełku ludzi oddalone, służbie bożéj poświęcone ustronie. Tymczasem, kiedy strzelcy zwiedzali klasztór i ogród, przyrządziła płeć piękna z zapasów na ten cel przywiezionych, gospodarskie, co się zowie, śniadanie. Wśród powszechnéj wesołości przemawiali pp. Helcel i Trzecieski, a ze strony Lwowian p. Gębarzewski.

Po śniadaniu i zwiedzeniu wzgórza bielańskiego towarzystwo udało się z powrotem przez Wolą, którą także zwiedzono do Krakowa. A ponieważ już było około 4 z południa, a goście odjeżdżać mieli wieczornym pociągiem, więc prawie wprost udano się na strzelnicę, gdzie strzelali goście do tarczy, a potém nastąpiło rozdanie nagród. Otrzymali je za najlepsze strzały z kolei pp.: Braun z Bochni za najlepszy strzał puhar srebrny; Hanszel z Bochni, Wojtawicki, Łoś i Wiśniowiecki ze Lwowa, Kleczyński i dr. Szłapa z Bochni, Szimser, Mozer, Grzyzecki, Sidorowicz ze Lwowa, Reis z Bochni, Unsinn z Rzeszowa, Engel, Kusze, Popowicz, Wajda, Południewski ze Lwowa, Trzaskowski z Rzeszowa, Boczkowski z Tarnowa i Praszil z Rzeszowa.

Po rozdaniu nagród nastąpiła wieczerza w sali na strzelnicy. Ze strony Lwowian przemówił dziękując Krakowianom lwowski adwokat dr. Gębarzewski, którego mowę Czas w ten sposób streszcza: Zwracając uwagę na bliską i przykrą chwilę rozstania się mówca roztacza obraz przyjęcia ze wszystkiemi szczegółami, o których nie zapomniała „słynna gościnność staropolska Krakowian.“ Zwiedzanie „skarbów starożytnéj Polski i jéj chwały; wspaniałych świątyń tak wymownie świadczących o wielkiéj pobożności przodków naszych i ich hojności w ozdabianiu i wyposażeniu przybytków pańskich; a między niemi przybytku kryjącego prochy królów, bohatyrów i tylu sławnych mężów, to wszystko, powiada mówca podniosło ducha naszego, rozrzewniło serce, uszlachetniło uczucie. „Wszystkie te wrażenia staną się dla nas źródłem rozmyślań i wspomnień, węzłem który silnie spoi bratnie towarzystwa i wyda piękny na przyszłość.“ Mówca więc dziękując za te wszystkie przyjemne i wzniosłe wrażenia zwraca się do króla, prezesa komitetu, do gospodarzy, którzy niezmordowanie starali się i dbali o najdrobniejsze wygody przybyłych, do pań krakowskich, za szczeropolskie przyjęcie na pięknych Bielanach a żegnając Bractwo krakowskie kończy słowami poety:

„Miejmy zawsze na myśli przodków naszych czyny,
Miejmy ich dzielny umysł, ich świetne wawrzyny,
A idąc w sprawach naszych ich niemylnym torem,
Bądźmy rodakom chwałą a potomkom wzorem!“

Na mowę p. Gębarzewskiego odpowiedział prezes towarzystwa p. Helcel żegnając gości serdecznem: „Do widzenia“ a podniosłszy Zygmuntowskiego kurka zawołał: Prędzéj ten kur zapieje, aniżeli zachwieje się przyjaźń obu bractw miast bratnich!

— W procesach prukowych pp. Ksawerego d'Abancourt wydawcy odpowiedzialnego i Henryka Rewakowicza współpracownika Dziennika polskiego z których pierwszy w 1 instancyi na lat dwa ciężkiego więzienia i utratę 2000 złr. z kaucyi, drugi na miesięczny ścisły areszt skazany został, a elacya lwowska podniosła karę tę, jakeśmy w swoim czasie donosili, na p. d'Abancourt do lat 4, na p. Henryka Rewakowicza do lat 3 ciężkiego więzienia. W skutek rekursu podanego przez skazanych do najwyższego trybunału sprawiedliwości, kara p. d'Abancourt zniżoną została do 1 roku więzienia a p. Rewakowiczowi do 3 miesięcy aresztu, wraz z skazaniem dziennika na utratę kaucyi w kwocie 2000.

— P. hr. Leon Skorupka złożył mandat posła krakowskiego na sejm galicyjski z powodu nadwerężonego zdrowia.

Z **Załoziec**, w Galicyi, piszą do Gaz. Nar.: Dnia 23 czerwca o 6 godzinie z południa, nawiedzone zostały biedne Załoźce ponowną klęską pożogi. Będąc przypadkowo w przejeździe świadkiem tego okropnego wypadku, przesyłam wam niektóre dotyczące data.

Ogień wszczął się na starych Załoźcach, od rogu domu izraelickiego poniżéj cerkwi świętéj Trójcy, w chwili, kiedy już z powodu nadchodzącego szabasu, były w tym domu wszystkie ogniska powygaszane i pozalepiane. Wiatr północny dość silny rozniecał szybko wzmagające się płomienie, pomimo tego jednakże śpieszny ratunek byłby w stanie z łatwością stłumić tę pożogę, lecz nie było nikogo, ktoby był z urzędu zajął się zwołaniem ludu i dyrygowaniem w zapobieganiu gwałtownemu rozszerzaniu się niszczącego żywiołu, a z bolesnych jęków i narzekań przerażonego żydostwa, mógłem tyle wyrozumieć, że cały ten brak przypisywano okoliczności, iż nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności energiczny naczelnik tutejszego powiatu chorobą czy komisyjno-urzędowém zajęciem przeszkodzony, nie był w stanie zająć się osobiście w tym groźnym wypadku, a zastępujący naczelnika chwilowo w urzędowaniu, miejscowy adjunkt, nie umiał schwycić steru w działaniu przeciw szerzeniu się pożarowi.

W tym nieporadnym stanie rzeczy biedne żydostwo, zagrożone utratą całego mienia, bo z każdą chwilą wzrastający wicher groził zupełném zniszczeniu całéj mieścinie, idąc za zwykłem w podobnych wypadkach: „ratuj się kto może“ — rzucało się luźnie, każdy z osobna, przy ratowaniu i pilnowaniu przed kradzieżą oddzielnych dobytków swoich. Taka więc oczywiście podobna obrona, zostawiła tymczasem płomieniom zupełnie wolną arenę do szerzenia niszczących fal swoich. Okropny, przerażający był to widok — te jęki i bezcelowe bieganiny wszelkiéj przytomności pozbawionego żydostwa, płonne wzywania Boga i ludzi na ratunek, między któremi dosłyszałem pochodzące z ust izraelitów krzyki: „spieszcie do kościoła, wynieście waszego jakiego świętego, albo proście księdza proboszcza niech wyjdzie i zaklnie, gdy Jehowa nas opuścił, waszym Bogiem tę straszną pożogę,“ — a płomień coraz daléj i potężniéj się szerzył. Nagle przycichają płacze, jęki i krzyki, i nic nie słychać prócz szumu wiatru, łomotu walących się dachów a łomu i syku pożogi, lud się rozstępuje, żydostwo tu i ówdzie pada bezprzytomnie, pada na kolana, patrząc jak pod murem kościoła kapłan z wzniesionem Sanctissimum przeciwstawi moc bożą żywiołowi, którego zażegnać siła ludzka ani poskromić nie byłaby zdolna. Cudowi właściwie też przypisać wypada, że niebawem wicher zmieniwszy nagle swój kierunek z północnego wprost odwrotny, bo południowy, zwrócił pędzące ku kościołowi płomienie napowrót ku wygorzałym placom pogorzeliska.

W pożodze téj zgorzało 54 domów, w których się mieściło najmniéj 150 rodzin izraelickich, gdyż między temi wszystkiemi zgorzałemi domami tylko 2 katolickie domy zgorzały. Szkodę jaką ten pożar wyrządził, wyliczają tu mniéj więcéj na 200,000 złr. w. a., a niemal 800 ludzi pozostało bez kawałka chleba. Zaasekurowanych, i to wyłącznie w tryesteńskiéj asekuracyi jest między zgorzałemi budynkami na 20,000 złr., zatém ledwie 10/100 całéj szkody.

Przerażenie żydostwa było tak wielkie, że dwie mężatki izraelickie wydało na ulicy przyśpieszone płody, jedno z tych tak porodzonych dzieci jest przy życiu i wysysa żółć cierpień z piersi niepocieszonéj matki.

Między zniszczonemi domami jest kilkanaście, które właściciele ich dopiero co niedawno po przedsiedmioletniéj pożodze, za wsparciem poczciwego właściciela Załoziec poodbudowywali.“

* **Wiedeń**, 1 lipca. Wanderer dowiaduje się, że objęcie urzędów przez głównych przedstawicieli nowego gabinetu wówczas dopiero nastąpi, gdy się okaże z podróży Majlatha do Pesztu, że można będzie przeprowadzić politykę pojednania z zachowaniem zasady jedności państwa. Aż dotąd krizis ministeryalna pozostanie w zawieszeniu. Wand. zaprzecza tymczasowo jak najstanowczéj pogłoskom o połączeniu kancelaryi nadwornych.

FRANCYA.

± **Paryż**, 29 czerwca. Czytamy w dzisiejszym Monitorze dekret cesarski rozwiązujący rady municypalne i zapowiadający wybory do rad municypalnych na dzień 22 i 23 przyszłego miesiąca. Po raz to trzeci za cesarstwa rady municypalne mają być przez wybory odnowione. P. de La Valette minister spraw wewnętrznych wystósował do prefektów okólnik, który w następujący da się sposób streścić: Rząd chce niepodległości i szczerości przy wyborach. Sanujcie wybór będących pod waszym zarządem, którzy mają prawo roztrząsania własnych spraw, gdyż mające nastąpić wybory mają czysto miejscowy interes, lecz nie pozwalajcie by ambicya stronnicza i kwestye polityczne jakiegokolwiek rodzaju stawały na zawadzie objawom woli narodu. Daje on także do zrozumienia, że o ile to będzie dla rządu możebne, starać się będzie o mianowanie merów z pomiędzy członków rady.

Senatowi przedłożono wczoraj petycyą domagającą się założenia szpitala homeopatycznego. P. Boissy sprzeciwiał się zadosyćuczynieniu téj petycyi, ostateczną decyzyą odłożono na sobotę.

Na ogólném posiedzeniu senatu w dniu wczorajszym zostały przedstawione temuż do zatwierdzenia projekta do praw przyjęte przez ciało prawodawcze. Na przedwczorajszém posiedzeniu izby przyjęto wreszcie ogół budżetu nadzwyczajnego większością 246 głosów przeciwko 10. Obrady były dnia tego więcéj niż bardzo ożywione, powiemy burzliwe. Sprawa kolei żelaznych stanowiła cały interes. Jeden z rozdziałów téj sekcyi budżatu przedstawia 31 milionów, które rząd ma wypłacić kompaniom tytułem gwarancyi dochodu. P. Garnier Pagès dowodził, iż rozchód ten powinien być umieszczony w budżecie zwyczajnym. Komisarze rządowi zgadzali się na teoretyzm jego wywodu, lecz praktyka nic na tém nie zyskała. Par Pouyer Quertier cytuje przykłady niesłychanéj powolności i drożyzny transportów, wymagając zarazem większéj szybkości i zmniejszenia opłaty. Lecz sprawą która najbardziéj poruszyła rozprawy były cytowane przez p. Brame przykład nadużyć w zarządzie kolei północnéj. Kompania robi większym przedsiębiorstwom zbyt wielkie ustępstwa od zwykłéj taryfy, które w ostatecznym rezultacie obracają się na szkodę skarbu zmuszonego płacić niedobór przychodu. P. Frauqueville i minister stanu, przemawiający w imieniu rządu, starali się zrzucić zeń wszelką w tym względzie odpowiedzialność, niezdołał wszakże wyjaśnić w zupełności zacytowanych faktów. Jakkolwiek rozprawy te na razie żadnego nie wydały owocu, spodziewać się wszakże należy, iż nie pozostaną one bez wpływu ja na dyrekcye kompanii tak i na postępowanie rządowych przytychże kontrolerów.

Przy wotowaniu wydatków nadzwyczajnych ministeryum dworu cesarskiego i sztuk pięknych p. d'Est Ange w odpowiedzi na żądanie pp. Berrier i Picard, aby plan dalszych robót w Tuilleryach przedłożony został ciału prawodawczemu, świadczył, iż bez upoważnienia izby żadne roboty prócz już rozpoczętych nie będą mieć miejsca.

Powiadają, że aby ciało prawodawcze zadecydować mogło przynajmniéj pożyczkę miasta Paryża, posiedzenia jego przedłużonemi zostaną do wtorku. Podlega to wszakże wątpliwości, gdyż i p. Rouher nie jest za tém,

Cesarz wyjeżdża do Fontainebleau w początkach lipca i ma wrócić na 15 sierpnia, w którym to czasie przybędzie i Abd el-Kader.

Otrzymane tu wiadomości głoszą iż Meglia, nuncyusz papieski w Meksyku wyjeżdża z Vera Cruz do Hawany i Guatemali, gdzie czekać będzie instrukcyi, wszakże w Rzymie reprezentant Meksyku prowadzi daléj układy.

Wieczorny Monitor dzisiejszy przedrukował artykuł Constitutionnella dowodzący, iż rząd francuski pilnie śledził za układami pana Vegezzego ale nie brał w nich udziału.

Wczoraj p. Nigra poseł włoski w Paryżu miał bardzo długie rozprawy z ministrem spraw zagranicznych.

Ważne znaczenie dla tutejszego dziennikarstwa ma wyrok wydany onegdaj przez sąd kasacyjny po pięciogodzinnych rozprawach. Sprawa o którą chodziło znaną była oddawna pod imieniem „sprawy korespondencyi.“ Pp. Saint-Chéron i Clairbois w roku zeszłym pozwani zostali za zdania wypowiadane przez nich w korespondencyach do dzienników prowincyonalnych posyłane. Trybunał departamentu Sekwany uznał ich za winnych i odtąd sprawa ta przechodząc różne instancye sądowe całkiém przeciwne otrzymywały wyroki, gdyż raz uważano czyn posełania korespondencyi polygrafowanych jako publikacyą drugi raz jako rzecz prywatnego współpracownictwa. Gazette des Tribunaux w następny sposób streszcza zasady z powyższego wyroku wypływające: „Czyn kilkakrotnego posełania w ciągu tygodnia wielu naraz korespondencyi lub pism dotyczących spraw politycznych a rozmnożonych za pomocą polygrafii na tyle egzemplarzy, ile ich się posyła nie równa się publikacyi dziennnika lub pisma peryodycznego, publikacyi wymagającéj poprzedzającego upoważnienia i złożenia kaucyi.

Paryż, 1 lipca. Według telegramu z Rzymu z dnia wczorajszego potwierdza Giornale di Roma, iż układy pomiędzy papieżem i królem włoskim poczęły się w skutek listu przesłanego z własnego popędu przez papieża do króla Wiktora Emanuela. Pierwsze posłannictwo Vegezzego, dodaje rzeczony dziennik, pozwalało papieżowi spodziewać się, iż układy poprowadzą do pożądanego skutku. Jednakże przy powtórnéj podróży p. Vegezzego do Rzymu były podstawą układów, które z sobą przywiózł, całkiem innego rodzaju i uniemożebniły pożądane porozumienie się. W końcu dodaje ów dziennik, iż papież sądzi, iż zadosyćuczynił swym obowiąskom, doświadczywszy wszystkiego co w obecnych okolicznościach było możliwém.

WŁOCHY.

Florencya, 30 czerwca. Nazione zaprzecza wiadomościom podanym przez Opinione: Prawdą jest, że papież odrzucił przysięgę biskupów, ale mylném, jakoby zezwolił na ustanawianie biskupów, którzy przyrzekną posłuszeństwo prawom państwa. Rzym odrzucił exequatur a tém samém wzbronił się naradzać daléj nad jego formą.

* **Messyna**, 1 lipca. Pomimo ogłoszenia urzędu miejskiego iż przedsięwzięto odpowiednie kroki bezpieczeństwa względem przybywających z Egiptu statków, jednakże zawinięcie do tute

go portu statku z Aleksandryi dało powód do rozruchów. ro morskie zdrowia zapalono, lecz gwardya narodowa roczyła i przywróciła porządek, przyczém wiele osób are- wano.

TURCYA.

Z Ruszczuka donosi korespondent praskiemu dziennikowi litik następujące szczegóły o stanie oświaty w Bułgaryi. „Wcale nie można się dziwić, że naród taki, jakim jest garski, liczący około sześciu milionów mieszkańców, któ- o właściwa ojczyzna obejmując Bułgaryą, Tracyą, Macedo- i część wschodniéj Albanii, zajmuje przestrzeń przeszło 00 mil kwadratwych, dopiero od dwu lub trzech dziesiąt- w lat, ocknął się z duchowego niemowlęctwa i powoli tylko że się wznosić do wyższego ukształcenia, a dziś nie może ośród siebie dostarczyć dostatecznéj liczby odpowiednich emu powołaniu nauczycieli.

Nasi teraźniejsi nauczyciele są po największéj części ro- m z Bułgaryi, a największa ich część pobiera w kraju wy- tałcenie ale tylko niedostateczne.

Ci, którzy pobierali wykształcenie wyższe, nabywali go wie w Rosyi. Ale większa ich część nie tylko służy na- mu narodowi, ile białemu carowi; stanowią oni bowiem lepsze narzędzia dla planów jego względem półwyspu bał- ńskiego.

Wymienię wam kilka w tym względzie nazwisk. P. Pet- wicz, rosyjski konsul w Dubrowniku (Raguza), przed kil- ma laty przetłómaczył w Pradze kilka pieśni Królodwor- iego rękopisu na język bułgarski, ale jeżeli tego potrzeba, tydzi się swéj bulgarskiéj narodowości. Daskałow, sekre- rz konsla rosyjskiego w Warnie, Iwan Joszew, sekretarz ro- jskiego konsula w Widyniu i kilku innych. Z tego widzicie, nie jedon z naszych rodaków wzniósł się już na wyższą po- dę, przez co, jak mniema, wyświadczył nam wielki zaszczyt. szystkich nie możemy potępić, ale niektórzy zasługują na Tak np. Joszew agituje od r. 1861 bardzo usilnie w tym lu, aby Bułgarowie opuścili swą drogą ojczyznę, a przenieśli na opuszczone i zaniedbane w uprawie przez Czerkiesów Tatarów stepy w południowéj Rosyi, bez względu na to, że erkiesów, pomimo że wielu Bułgarów znów powróciło do oj- yzny, wpakowano nam na naszą ziemię. Wprawdzie my edni Bułgarzy nie zasługujemy na to, aby nas wtajemni- ono w kwestye tak wysokiéj dyplomacyi, wszelako tyle poj- ujemy jasno, że w ten sposób chcą wykopać grób narodowi aszemu.

Jeden z naszych rodaków p. Teodor Minkow z Ruszczuka dał się był kosztem serbskiego bogacza kapitana Miszy do erlina i Drezna, gdzie bawił kilka lat i miał się uczyć te- niki; wszelako nie wiemy, czy przynajmniéj widział polite- niki tamtejsze?

W początkach polskiego powstania udał się do Polski ni- to dla niesienia Polakom pomocy. Lecz zamiast tego ofia- wał usługi swe rządowi rosyjskiemu, który wywdzięczając u się za nie, zrobił przyszłego bułgarskiego budowniczego j. owego p. Minkowa przełożonym i nadzorcą owych 40 buł- arskich młodzieńców, którzy uczą się w gimnazyum założo- ém w Chersonie dla Słowian południowych.

Możecie sobie wyobrazić, w jakim duchu życzą sobie wy- howywać tę młodzież. Jeżeli rząd rosyjski przeczyta ten list, owie zapewne, że jesteśmy niewdzięczni. Niech sobie gada, y się nie będziomy martwić, owszém ucieciesżyłoby to nas. le nie! nie chcemy wydawać się niewdzięcznymi. Albowiem ieln Bułgarów, pomimo, że się uczyli w Rosyi, zostało dziel- ymi patryotami bułgarskimi; ale wszyscy prawie musieli opu- cić ojczyznę, aby ujść nieznośnego prześladowania i kar ze trony Turków, przed którymi denuncyowało ich szczególniéj uchowieństwo greckie jako rosyjskich agitatorów i ludzi dla ańśtwa otomańskiego niebezpiecznych na téj podstawie, że czyli się także w Rosyi tak jak owi wyżéj wymienieni także Bułgarzy, a dziśu rzędowe organa rządu rosyjskiego. Tak np. musiał kształcony w Rosyi Teodor Chrulew, były nauczyciel w Swisztowie, uchodzić z kraju przed prześladowaniem ture- kiém. Dwaj bracia Dymitr i Konstanty Miładonowie, którzy także uczyli się w Rosyi a po powrocie wydali zbiór pieśni buł- garskich, zdenuncyowani w r. 1861 przez Greków jako rosyj- cy ajenci, wtrąceni zostali przez Turków do więzienia, a kiedy m niczego nie można było dowieść, otruto ich w więzieniu. Słowem, w obecnéj chwili nie mogą nam być pożyteczni wszycy w Rosyi kształceni Bułgarzy chociażby byli najwierniejszymi synami ojczyzny.

W ten sposób otworzyła nam nieco oczy dopiero wojna krymska, stanowiąca w historyi naszéj oświaty epokę, ponie- waż dopiero podczas niéj nauczyliśmy się odróżniać naszych prawdziwych nieprzyjaciół. Od téj wojny zaczynają Bułgarzy wysyłać swą młodzież nie do saméj Rosyi wyłącznie, lecz i do innych państw europejskich na naukę. Z 300 Bułgarów po- bierających obecnie nauki zagranicą, największa część jest jesz- cze w Rosyi, w Rumunii, Serbii i Grecyi, ale wielu jest już i we Wiedniu i Pradze, w Monachium, Dreźnie i Berlinie, w Paryżu i Londynie, na Malcie i innych miastach. Połowa téj młodzieży wychowuje się kosztem obcym, jak poczęści w Serbii, Rosyi i Rumunii, drugą połowę utrzymują Bułga- rzy, łożąc na to rocznie 80,000 złr., a z tych 20,000 stypen- dyów; przejrzeli bowiem Bułgarowie, że pewne i trwałe do- bro zabezpieczyć im może tylko oświata wyższa. Moglibyśmy może dziesięć razy więcéj w tym względzie robić, gdyby nie tylko więcéj sprzyjały stósunki zewnętrzne, lecz gdyby i na- ród nasz nie był tak ciemny. Z tych, którzy kształcili się za- granicą, powróciło kilku mianowicie z Austryi ze stopniami doktorów medycyny. Tak np. Dr Kosta Pawłow, który się kształcił w Wiedniu i Pradze, a teraz jest fizykiem obwodo- wym i miejskim w Swisztowie nad Dunajem; Dr Raszko, obe- cnie w Filipopolu; Dr Bazyli Beron Stojanow z Wiednia, dy- rektor gimnazyalny w Białogrodzie; Dr Spas Jowanow z Pragi, w Kopriwszticy; Dr Dymitr Pawłow w Żelezniku (Eski-Sara) i kilku innych, którzy działaniem swojém czynią zaszczyt na- szemu narodowi. Dr medycyny Waliczko Panow z Szumli, który odznaczał się w Montpellier jako uczeń, powrócił był 1856 r. do ojczyzny, a w 1859 r. zrobił go rząd przełożonym lekarzy na całéj Dobrzuczy, a późniéj Bulgaryi. Ale w prze- szłym roku zadenuncyował go władyka (biskup) widyński, jako rewolucyonistę, i już był wydany rozkaz, aby go zakuć w kaj- dany i odstawić do Stambułu. Panow uszedł i żyje obecnie jako lekarz w bułgarskiem mieście Aleksandryi w Rumunii. Dla tego nie można się dziwić, że inni Bułgarzy, jak Dr med. Atanasowicz, Dr Proticz (obaj kształceni w Paryżu), Dr Ba- siliadi i inni nie osiedlają się w Bułgaryi, lecz są lekarzami i profesorami w liceum medycznem w Bukareszcie.

Drwie Solemiński i Mirkowicz zamieszkali w Brailie w Ru- munii a nie w ojczyznie, dla uniknienia prześladowań, na ja- kieby tu w niéj byli narażeni. Dra Czałykowa, który w roku 1863 powrócił z Paryża, wysłała Porta jako przełożonego le- karzy do Diarbekiru w Azyi Mniejszéj, aby jako poczciwy i wykształcony syn Bułgaryi nie pracował dla swéj ojczyzny. W takich okolicznościach nie może się podnosić Bułgarya; przy takich trudnościach upłynie może pół wieku, nim będziemy mieli dostateczną liczbę wykształconych nauczycieli we wszy- stkich gałęziach nauk i umiejętności. Musimy więc szukać za granicą i wybierać to, co się najstósowniéj nadaje. Serbowie sami potrzebują nauczycieli; z pomiędzy braci naszych Pola- ków chętnie bralibyśmy nauczycieli, ale doświadczenie każe nam być ostrożnymi, odkąd nieszczęśliwi Polacy zwrócili na się uwagę całéj Europy. Nauczyciela Polaka w Szumli, nie- jakiego Jana Manastyrskiego, zadenuncyował przed Turkami jako rewolucyonistę biskup grecki. Turcy go zakuli, wtrącili do więzienia, i po dwakroć wyganiali z Szumli. Podobnych przykładów mógłbym jeszcze więcéj przytoczyć."

AMERYKA.

Nowy Jork, 23 czerwca. Sekretarz stanu Seward uwiadomił osobną depeszą angielskiego posła w Waszyng- tonie p. Bruce iż rząd Unii ma prawo i zamiar, zabierać wszelkie statki skonfederowanych, jakąkolwiek wywiesiłyby banderę. Rząd Unii żąda bezwzględnego rzeczonych statków wydania. Zarządzono zniesienie fortyfikacyi na okół Wa- szyngtonu, z wyjątkiem 22 warowni i 3 bateryi, które otrzymają stałą załogę. Jenerał unionistów Dix udał się do Kwebeku, gdzie rozmówił się z dwoma członkami rządu kanadyjskiego. Jenerał południowców Breckenridge zdołał ujść na wyspę Kubę.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 lipca. W sobotę rano o godzinie 9½ odbył książę pruski Następca Tronu przegląd wojsk stojących w Poznaniu za- łogą. Księżna Wiktorya w mundurze swego pułku huzarów towa- rzyszyła dostojnemu małżonkowi. Następnie udali się Książęstwo na pola górczyńskie, gdzie pułk huzarów wykonał rozmaite ewolucye przed Księżną. W godzinach popołudniowych zwiedzała Księżna katedrę tutejszą. Po obiedzie w zamku udali się Książęstwo na bal w kasynie niemieckiém. Wieczorem miasto znów było illuminowane, jakkolwiek nieco mniéj świetnie niż dnia pierwszego. Bandy wojskowe do północy przygrywały na placu Wilhelmowskim i przed ratuszem. Wczoraj w południe opuścili Książęstwo nasze miasto, udając się do Berlina.

— Wspomniany przez nas memoryał p. Breslauera, członka komitetu ku popieraniu budowy drogi żelaznéj z Poznania na Strzałków do Warszawy, trudni się szczegółowém obliczeniem docho- dów, jakie takowa prawdopodobnie przynosić będzie. Ruch handlowy na zwirówkach, przerzynających tę część W. Ks. Poznańskiego, którą ma przecinać projekt owana koléj, był zawsze bardzo ożywio- ny, tém bardziéj zatém będzie ożywionym, gdy kolej żelazna ułat- wi komunikacyą. Wedle urzędowych wykazów naczelnego dyrekto- ryum poczty, przewiozły poczty odchodzące, dwa razy na dzień ztąd do Słupcy resp. Strzałkowa w ciągu r. 1864 osób 4000. Gdy zaś doświadczenie poucza, iż cyrkulacya osób na drogach żelaznych zwy- kle o 6 razy przewyższa cyrkulacyą pocztową, przeto śmiało liczyć można, że rocznie 24,000 osób przejeżdżać będzie koleją ztąd do Strzałkowa. Przyniosłoby to dochodu rocznego z klasy III i II ogó- łem 21,750 tal. z I klasy również 21,750 tal. Co do ruchu towaro- wego biorąc za normę r. 1862 okazuje się, że importowy i eksport- towy obrot handlowy miasta Swarzędza wynosi rocznie 950,200 cent. towarów, których transport koleją żelazną kosztowałby 21,115 tal. 16 sgr. 8 fen. Miasto Kostrzyn ma może połowę obrotu wspo- mnionego, co przy oddaleniu 4 mil tę samą sumę wynosi. Wrze- śnia ma mniéj więcéj ten sam obrot co Swarzędz, który na odda- lenie 6 mil wyniesie 63,346 tal. 20 sgr. Obrot handlowy do i od wszystkich środkowych miejsc położonych pomiędzy rzeczonemi sta- cyami, wynosił by około 25,000 tal. Handel tranzytowy ztąd do Kr. Polskiego jest bardzo znacznym i obejmuje mniéj więcéj 100,000 cent. towarów kolonialnych i rękodzielniczych; wynikający ztąd dochód aż do granicy (8½ mili) wynosiłby 9444 tal. 13 sgr. 4 fen. Z fabryki Cegielskiego wywożono rocznie machin ważących około 6000 cent.; również ilość dostarczały fabryki nadreńskie i berlińskie. Dochód wyno- siłby za nie 1133 tal. 10 sgr. Śledzi dowieziono dotąd rocznie do granicy 5000 beczek = 150,000 cent., z których byłoby 1062 tal. 15 sgr. dochodu. Handel Ephraima wysyłał dotąd rocznie 24,000 cent. wapna, 1200 cent. cementu, 10,000 glinki, razem 35,200 cent., z czego mianoby dochodu 1662 tal. 6 sgr. 8 fen. Handel węglem byłby bar- dzo znaczny, gdyż koléj pójdzie okolicą ubogą w drzewo; możeby ro- cznie przynosił 5000 tal. dochodu. Miasto Łódź ma bardzo znaczne fabryki. Najznaczniejsza z nich, Scheiblera, sprowadza rocznie z An- glii na Szczecin i Poznań 75,000 cent. bawełny, Peters zaś 16,000 cent. wigoniu, a więc obaj razem 91,000 cent., których transport aż do granicy przynosiłby 6445 tal. 25 sgr. Nadto ma Łódź jeszcze 20 innych fabrykantów. Anglia dostarcza Łodzi rocznie 30—40,000 cent. towarów kolonialnych, z których byłoby 2833 tal. 10 sgr. dochodu. Z powodu częstego niedoboru wody rzeki Warty przewożonoby zboże z Króles- twa Polskiego koleją, której opłata z Koła wynosiłaby od węcpla 2 tal. 17½ sgr., z Konina 2 tal. 5 sgr., znacznie taniéj, niż wodą na Warcie. Według sprawozdania izby handlowéj z roku 1862, im- portowano z Królestwa Polskiego 777,946 cent. zboża, pomiędzy któ- rém było 126,368 cent. pszenicy, 563,202 cent. żyta, opłata za to z 8½ mili wynosiłaby 36,736 tal. 11 sgr. Od wełny, której 16,782 cent, sprowadzono, uczyniłby transport 1188 tal. 21 sgr. 9 fen.; za bydło (105,451 chudych świń, 5167 prosiąt, 7515 skopów) 53,539 tal. 23 sgr. 3 fen.; za przedmioty niewyszczególnione 10,000 tal. Ogólny dochód wynosiłby 303,178 tal. 9 gr. 8 fen. Z tych, odliczywszy bie- żące wydatki w ilości 121,271 ta. 29 sgr. 4 fen., pozostawałoby czy- stego dochodu 181,907 tal. Koléj rzeczona ma kosztować 2,100,000 tal., do których się dolicza 400,000 tal. na centralny dworzec, mosty itd., których wystawienie podjęłoby kilka Towarzystw kolei żelaznych, razem więc 2½ miliona. Czysty dochód wynosiłby więc 7¼ pct.

Uzupełniając sprawozdanie nasze o zebraniu na dniu 26 czer- wca w izbie handlowéj, dodajemy, że po odczytaniu przez p. Bresla- uera powyżéj streszczonego memoryału, doniósł zapytany o to p. Tschuschke, że komitet wezwał stany powiatowe do udziału w przed- siębiorstwie wspomnioném; znaczny zaś udział miałyby stany powiatu wrzesińskiego. Najmniejsza ilość podpisanych kapitałów wynosi 200 tal., raty zaś będą zwolna podczas postępującéj budowy spłacane. Pan Breslauer doniósł nadto, że komitet będzie się zajmował budową, że jéj kosztorys jest zbyt wysoki, bo za mniéj więcéj 2 miliony da się wykonać.

— *Nie od dziś uważają, że w ogóle wszędzie sztuka dramaty- czna upada: znaczna w tém zdaniem naszém wina w całym sposobie życia nowożytnego społeczeństwa, któreto życie rozstrzelone, nużące i wyczerpujące, tak iż publiczność niema usposobienia by sobie zadać pracę wnikania w dzieło przedstawione na scenie, ale pragnie tylko z najmniejszém własnych myśli natężeniem rozerwać się i ubawić. Dla tego klasyczne dzieła choćby wzorowo przedstawiane nie cieszą się bynajmniéj takiém powodzeniem jakie całkiem niezasłużenie spotyka farsy całkiem bezmyślne ale przedstawiane z niesłychanym przepy- chem dekoracyi w teatrach wielkich stolic jakiemi są Paryż, Berlin i Wiedeń. O jedném z tych potwornych zjawisk piszą do Gazety Poskiéj:

La Biche au Bois, (Łania w lesie) czarodziejskie widowisko w 18 obrazach, zastąpiło **Pied de Mouton**, (Ćwiartka skopowa) ma- tkę tego rodzaju przedstawień haszyszowych, które od lat pięciu Pa- ryż zachwycają. Kto widział tamtę sztukę ten zaledwie wyobrazić so- bie zdoła przepych téj którą pokazują teraz, a która wydaje się być ostatniém słowem czarodziejstw scenicznych.

Jest to coś olśniewającego, oszałamiającego, powiedzmy bez ogródki ogłupiającego do najwyższego stopnia. Pożoga świateł, po- żoga kolorów, maszynerya posunięta do najwyższéj doskonałości, naj- subtelniejsze kombinacye chemii i fizyki zastósowane do dekoracyi i doprowadzone do cudotwórności dotykalnéj, oto treść sztuki.

Jeżeli jeszcze innéj chcecie, w niemałym jestem kłopocie jak wam opowiedzieć o co tam zresztą chodzi.

Za pretekst do cudotwórności wzięto przygody królewicza szu- kającego po świecie zaczarowanéj księżniczki swojéj kochanki.

Nasłuchaliśmy się dość od piastunek naszych, powieści tegoż wątku, tylko inaczéj namotanego. W Porte Saint-Martin księżniczka zaklęta imieniem Dezyderya, przemieniona jest w łanią przez złe duchy zazdrośne jéj piękności. Metamorfoza odbywa się na scenie i bardzo zręcznie.

Łania ginie w lesie, a królewicz zdesperowany, idzie jéj szukać przez bory i góry, gdzie go niesłychane spotykają rzeczy.

A najprzód, ponieważ jest niezmiernie strapiony, on sam i pań- stwa jego dostają żółtaczki... gdzie spojrzysz wszystko szafranowe, drzewa, ludzie domy i kwiaty.

Szafranowy królewicz idąc gdzie go oczy poniosą przybywa do wielkiéj puszczy czyli dziewiczego lasu, niesłychanéj bujności, nieopi- sanego blasku i kolorytu, ale w tym cudnym lesie tysiące pokus się mieści, sto razy gorszych niż w gaju Armidy gdzie uwięźli krzyżowcy a który był zaledwie prostym ogródkiem w porównaniu z tym, który tu na *bulwarze zbrodni* widzimy.

Z tąd królewicz przez strachy wygnany, wchodzi w niebieskie państwa szafirowéj Damy. Gdyby sztuka krasomówcza dozwalała wię- ksze rzeczy porównywać do mniejszych powiedzielibyśmy: wyobraźcie sobie krajobraz farbką namalowany... Ale byłoby to porównanie tak niepoetyczne, tak bliskie balii, choć wierne, że na niém poprzestać nie mogę. Sięgając wyżéj, powiem: wyobraźcie sobie pejzaż wykuty z szafiru a opromieniony afrykańskiém słońcem.

Ztąd bohatyr nasz przybywa do państw króla Somona, leżących w głębi morza.

Scena niezmiernie ożywiona, gdyż u króla właśnie jest feta: wszystkie ryby i raki zaproszone, tworzą malownicze grupy. Wystę- puje gwardya utworzona z rekinów i piechota złożona z prostych węgorzy; homar jest mistrzem obrzędów, a drobne rybki są tan- cerkami.

Balet ryb przyodziany w łuskę, naśladuje ruchy pływaczek: wodę tworzy z powietrza stuczne oświetlenie. Mieniące jak płotki tanecznice, pluskają się w strugach elektrycznego światła wydając się jakby rzeczywiście w głębi wody widziane.

Potém następuje balet *jarzyn*: ludzie płci obojéj przybierają ich kształty. Widać tańcujący cały ogród warzywny: kalafiory, mar- chwie, rzepy, cebule, pasternaki, pory, selery, pietruszki, kapusty, sa- łaty, jarmuże, brukiew, ogórki, dynie, melony, arbuzy, słowem wszystko co gospodyni sieje w inspekcie i na zagonie do potrzeb kuchennych, tu występuje, tańczy i skacze.

Jest to królestwo *Pasternaka*, przez które droga wiedzie do *Żelaznego Zamku*, zamieszkałego przez stugłową hydrę, którą króle- wicz zwalczyć musi, jeźli chce odzyskać swoję księżniczkę w da- wnéj formie.

Orzech twardy do zgryzienia. Straszliwe boje rycerz nasz sta- cza z potworami zastępującemi mu drogę. Tomy napisaćby można chcąc opowiedzieć jak wyglądały te wszystkie larwy z trupią twarzą i nietoperzemi skrzydły, te strzygi, upiory, wiedźmy i strachy, wyjęte ze starożytnéj mytologii i potwornych wymysłów średniowiecznéj ciemnoty.

Nakoniec królewicz pokonywa to wszystko i wchodzi wyłomem do *Żelaznego Zamku*, gdzie go przyjmuje balet amazonek. Te ubrane wedle legiendowych opisów, tańcują, naśladując mustrę.

Potém następuje ostatnia próba: pokusa uosobiona w gronie sy- ren ułudnych.

Obraz ten jest co się zowie uroczy. Widać dno jeziora. Ale to nie Świteź posępny, otoczony szumiącą puszczą ciemnych jodeł, bynajmniéj: coś podobniejszego do Lago di Como, jezioro obrosłe kwiatami i śmiejące zielenią; pod przezroczystą falą widać dno złe- ciste, a na niem leżące grupy syren, rozłożone rozkosznie pomiędzy trzcinową zaroślą, zrumienioną różowém światłem bengalu. Włosy krucze i jasne kędziory, porwane wirem woda unosi... srebrna fala kołysana wietrzykiem, muska śnieżne ramiona roztrącając się o uro- cze kształty syren, jak o perłowe konchy spoczywające w fosforycz- nych nurtach Indyjskiego morza.

Po tym obrazie, któremu równego jak świat światem nie było na scenie, następuje apoteoza. Jesteśmy w siódmém niebie. Wątpię czy Mahomet wyobrażał sobie tak pięknem to miejsce które jako nagrodę wiernym swoim malował. Słowacki nawet, który o tym ma- hometańskim raju mówić lubił, a nawet w poemacie swoim przytacza z Koranu przypisek, gdzie powiedziano, „że tam każda gruszka się odmyka i wydaje cztery panny różnego koloru," tak daleko na skrzy- dłach swéj indyjskiéj wyobraźni w materyalnym kierunku nie za- leciał.

Jeżeli słońce nie jest gorejące, jak to utrzymują niektórzy astronomowie, a zarosłe, jak twierdzą inni, wegetacyą mającą blask dyamentów i wszystkich drogich kamieni, któremi rozkoszują się oczy nasze, to wesele tam odprawione wygląda zapewne tak jak ta apoteoza w teatrze Porte Saint Martin.

Ale podobnie jak długo patrzącemu w słońce, ćmi się w oczach i oślniony tym blaskiem nic już rozróżnić nie może, przez chwilę zo- staje ogłupiały, nieprzytomny... tak i po tych widokach człek wycho- dzi z teatru jak kołowaty baran. Przepraszam za wyrażenie nieco trywialne, ale że mazowieckie jest, będzie zrozumiane lepiéj niż każde inne, estetyczniejsze.

Widz tedy, wychodzi w tym smutnym stanie umysłu, w prze- sycie zmysłów nieopisanym, a w czczości ducha niezmiernéj, gorszéj sto razy niż kołowacizna barania. Dopiero w parę godzin oprzytomniaw- szy, myśli sobie, że za pomocą takich widowisk można odzwyczaić lu- dzi od myślenia.

Wiadomości literackie.

— Przed kilku dniami wyszedł tu z druku trzeci z kolei tom **Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.** Tom ten zawiera przedmioty następujące: 1) Kilka uwag w sprawie roko- szu zebrzydowskiego przez Henryka Schmitta. 2) Opis statystyczny i historyczny obwodu Boreckiego, w powiecie Krotoskim, zebrany przez Emila Kierskiego. 3) Operacya fistuły pochwo-pęcherzowéj przez dra Teofila Mateckiego. 4) Dzieje dnia 3 i 5 maja 1791, ze- stawił Leon Wegner. 5) Nekrologi. 6) Sprawozdanie z czynności To- warzystwa od grudnia 1862 do grudnia 1864.

Rozesłaniem tomu tego członkom Towarzystwa tak czynnym jak i honorowym, zajęła się uprzejmie księgarnia tutejsza pana J. K. Żupańskiego.

— Wyszedł z druku Ziemianina nr. 26 i zawiera: Ziemia órna, jéj tworzenie się i skład. Juliusz Au. — Pogląd ogólny na rólnictwo i niektóre dzieła polskie z peryodu nauki Liebiga. S. Zdzitowiecki. Wystawy rolniczo-przemysłowe w r. 1865: Sprawozdanie, złożone Towarzystwu rolniczemu średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiemu z wystawy w Szczecinie od dnia 16 do 21 maja r. b. odbytéj. Pracownia rolniczo-chemiczna: 168. Panu M. w Uścięcicach pod Bukiem. 169. Panu J. S. w Kijewie pod Środą. Korespondencye redakcyi: Pan W. P. Zakrzewski w Kokorzynie pod Kościanem. Rozmaitości: Karolek jako środek ku zniknieniu wzdęcia bydła rogatego, pasącego się na szlagach koniczynnych. — O przyspasabianiu dobrego wapna mularskiego.

Przybyli do Poznania dnia 3 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr dr. Niegolewski z Morownicy. Wilczyńska z Szurkowa, Działowska z Działowa, Zakrzewska z Osieka, Kierski i syn z Podstolic. Karśnicki z Mchów, hr. Łącki z Posadowa, hr. Potulicki z w. Jezior, Mirosnewski z familią z Krakowa, Cezary z Nekli, obywatelka Roncewicz z Warszawy, sekretarz dr. Lichtenstein z Wiednia.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Czmachowa, Karnkowski, Łempicka i baronowa Bourgenau z Król. Polskiego, dr. Wolff z Wrocławia

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Laskowska z Jarząbkowa, Skąpski z Michorzewa, rolnicy Gruszczyński z Michorzewa, Gajewski z Wiśniewa, Pręczyński z Zerkowa, pełnom. Mrowiński z Gościeszyna, dr. Wiśniewski z Miłosławia, ks. Krajewski z Rzymu, dzierżawca Golski z Nietrzanowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właścic. dóbr Mielęcki z Ściborza, Mielęcki z Nieszawy, Łaszkowski z Sobótki, Radońska z Krześlic, Moszczeński z Jeziorek, Goździewskt z Środy, Waligórski z Rostworowa, kapitalista Grudzielski z Gniezna, nadleśniczy Dittmar z Zielonki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Rollin z żoną z Gowarzewa, Gółkowski z żoną z Siekierek.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Kowalewski z Marcelina, Dutkiewicz z Żegrowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 3 lipca.

Żyto: lepiéj wyp. 400 węcpli, na lip. i lip-sierp. 40, sier-wrz. 40 1/3, wrze-paź. (jesień) 42, paź-list. 42 1/4, list-gr. 42 1/2 tal. pł. Okowita: trzyma się, wyp. 36,000 kw., na lip. 13 3/4, sier. 14, wrz. 14 1/3, paź. 14 1/3 tal. pł.

Berlin, 1 lipca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—66 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 79—80 funt. w miejscu 46 1/2, na lip. i lip-sier 46—45 3/4—46 1/2, sier-wrz. 46 3/4—1/2—47 1/4, wrześ-paź. 47 46 1/8—48—47 3/4, paź-list. 47 1/4—47—48 1/8—48, list-gru. 47 1/6—48 1/4—48 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 30—36 tal. pł. Owies: 1200 funt. 26—29, na lip. 26 1/4—26, lip-sierp. 26, sier-wrz. 26—1/8, wrześ-paź. i paźd-list. 26 1/4—26, list-gr. 26, gr-sty. 26, sty luty 26 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 52—56 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki 13 5/6, na lip. i lip-sier. 13 2/3—5/6, sier-wrze. 14, wrześ-paź. 14 1/8—1/24, paź-list. 14 1/4—1/6 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki 12 2/3 tal. pł. Okowita: 8000% Tr. w miejscu bez beczki na lip. i lip-sier. 14 7/12—11/24—2/3—5/6, sier-wrze. 14 5/6—11/12, wrz-paź. 15 1/24—1/4—1/6, paź-list. 15 1/12—1/4—1/6, list-gr. 15 1/12—1/6 tal. pł. Wypowiedziano 96,000 cent. żyta po 46 tal., 3000 cent. oleju rzep. po 13 1/3 tal., 260,000 kw. ok. po 14 7/12 tal. i 36,000 cent. owsa po 26 tal.

Wrocław, 1 lipca. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	67—71	64	59—62	za szefel.
żółta	65—68	63	58—61	
„ porosła	— —	—	— —	
Żyto nowe	52—53	51	50	
Jęczmień stary	36—38	35	33—34	
Owies	29—30	28	— 27	
Groch	62—65	59	54—56	

Na giełdzie: Żyto: niżéj, wyp. 26,000 cent., 2000 funt. na lip. i lip-sierp. 42—41 1/2, sier-wrz. 42 3/4—1/4, wrz-paź. 44—43 1/4—1/2 pł., paź-list. 43 3/4 żąd., list-gr. 44 1/2—43 3/4, kw-maj 46 1/4—45 tal. pł. Pszenica: na lip. 50 tal. płac. Jęczmień: na lip 35 tal. żąd. Owies: na lip. i lip-sier. 38 1/3 żąd., wrz-paź. 36 1/2 tal. pł. Rzep: na lip. 121 tal. pł. Oléj rzep.: mało zmiany, wyp. 300 cent., w miejscu 14 1/3 żąd., na lip. 14 1/8 pł., lip-sier. 14 1/3 żąd., sier-wrz. 14 5/12, wrzpaź. 14 1/2, paź-list. 14 7/12 pł., list-gr. 14 2/3, żąd., kw-maj 14 2/3 tal. pł. Okowita: słabiéj, wyp. 80,000 kw., w miejscu 14 7/12, na lip. i lip-sier. 14—1/12, sier.-wrz. 14 1/3, wrześ-paź. 14 7/12—1/2, paź-list. i list-gr. 14 1/3, kw-maj 14 3/4 tal. pł.

Szczecin, 1 lipca. Na targu. Pszenica: 54—64. Żyto: 44-52. Owies: 28—32. Groch: 48—58 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: ceny ustępujące, 85 funt. żółta w miejscu 55—61, 83—85 funt. żółta na lip-sier. 62—61 1/2—60 1/2—61, wrz-paź 64 1/2—63 1/2, paź.-list. 64 1/2—64, na odstawę wiosenną 67 tal. pł. Żyto: ceny ustępujące, w końcu nieco wyżéj, 2000 funt. w miejscu 45 1/2—47, na lip-sier. 45 3/4—45—1/4—3/8—1/2, sier-wrz. 45 1/2—1/8—3/4—46, wrz-paź. 46 1/2—1/4, paź-list. 47 1/2, na odstawę wios. 48 1/2 tal. pł. Oléj rzep.: trzyma się, w miejscu 14 1/6, na lip. 14 1/6 żąd., wrze paź. 14 1/12—1/8, paź-list. 14 1/6 tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 14 5/6, na lip.-sier. 14 3/8—5/12—1/2, sier-wrz. 14 3/4 pł., wrześ.-paź. 15 żąd., paź-list 14 5/6—3/4, na odst wios. 15 1/3—5/12 tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 12 1/3 tal. pł. Zameldowano 800 węcpli pszenicy, 700 w. żyta i 50,000 kw. okowity.

Wrocław, 1 lipca. **(Wełna).** Mało kupców zamiejscowych obrot Sprzedano nieznaczną ilość wełny jagnięcéj i loków, ta 85—95, te po 65—70 tal. Nieco wełny jednostrzyżnéj sprzed przeszło 60 tal. Nowe dowozy wynoszą około 2000 cent.

Peszt, 30 czerwca. **(Wełna).** Lichy obrot, kupcy zagr wstrzymują się od zakupów, gdyż zdaniem ich są wełny tutejs drogie. Dotąd rozsprzedano około 14,000 cent. Ceny nie wy żadnéj znacznéj różnicy.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	3 lipca od sg.	fn.	ta
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	10	—
„ średniéj „	2	5	—
„ pośled. „	—	—	—
Żyta ciężkiego „	1	21	3
„ lżejszego „	1	20	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—
Owsa „	1	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	20	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki „	—	—	—
Perek „	—	13	—
Masła garn. „	1	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.			
dnia 1 lipca	14	—	—
dnia 2 —	14	—	—

Nadesłano.

Cierpiałem przez ciąg kilku lat na osłabienie prawego ram skutkiem strzału odniesionego w wojnie. Po użyciu wód w **Kö dorff-Jastrzemb** nastąpiło znaczne polepszenie wspomnionego osł nia i zagojenie dawno jątrzącéj się rany, która prawą łopatkę czyła. Dla dobra cierpiącéj ludzkości podaję to do wiadomości.

(3077) **Franciszek Giertzuch** ces. król. kapitan pensyonowany.

Eksportacya zwłok śp. **Maryi** z hr. **Moszczeńskich** pułkownikowéj **Mlickiéj** odbędzie się we wtorek, dnia 4 lipca o godzinie 5 po południu z Poznania przy ul. Strzeleckiéj No. 25 do grobu familijnego w Kaźmierzu pod Szamotułami. Pogrzeb odbędzie się tamże w środę, dnia 5 lipca, o 10 godzinie rano. (3431)

Zebranie członków **Tow. ku wspier. urzęd. gosp.** w W. Ks. Pozn. pow. Szamotulskiego i Międzychodzkiego odbędzie się dnia **9 lipca rb.** po połud. o godz. 4 w **Szamotułach** w giełdzie. Szanownych członków, zwłaszcza honorowych, zaprasza podpisana Dyrekcya, aby raczyli zjechać liczniéj aniżeli dotychczas, na to zebranie, na którém będą mieli sposobność nabrać lepszéj opinii o stanie Tow. Uprasza się także usilnie o zapłacenie składek jeszcze zaległych i za kwartał trzeci. (3410)

Dyrekcya.

Zgromadzenie wal. roln. poł. powiatów Odolan-Ostrzeszow-Pleszewskiego odbędzie się **dnia 5 lipca rb.** o godz. 2 z południa w Ostrowie w hot. Schwarzera. (3427).

Przypomina się niniejszém ogłoszenie kalendarzykowe, iż w **środę 5 lipca r. b.** o 2éj po południu odbędzie się **Walne Zebranie** Towarzystwa rolniczego powiatów Odolanowskiego, Ostrzeszowskiego i Pleszewskiego w hotelu Szwarzera w Ostrowie. (3426)

Grodzisk. — Ach! jaka radość mię ogarnęła, przeczytawszy w liczbie przybyłych do Poznania p. **Wojtczaka**, gorzelanego z Bnina; otóż znów jeden komin parowy sterczy więcéj w okolicy kórnickiéj, gdzie prawie ich wcale niema, a przez co owe miasteczko musi być bardzo uwspanialone. — Ach! oby każdemu dał Pan Bóg tę myśl dobrą ku przemysłowi, jak ma ją p. Wojtczak, gorzelany w Bninie — Z wdzięczności. — (3430)

Urzędnik gospodarczy, praktyczny, poszukuje natychmiast miejsca, którego wskaże księgarnia **K. Rejznera**, ulica Wodna. (3415)

W Poznaniu na Strzeleckiéj ulicy No. 8 B. na parterze jest pościel do nabycia. (3436)

W nowym domu położonym na Chwaliszewie pod No. 91 są dwa pomieszkania pańskie i mniejsze natychmiast lub téż od 1 października do wynajęcia. (3433)

W drukarni „Czasu“ w Krakowie wyszedł tom trzeci i ostatni

Pamiętników Kajetana Koźmiana,

z dwoma portretami,

obejmujący epokę Królestwa Kongresowego od 1815 r. aż do 29 listopada 1830, wspomnienia rewolucyi 1830 roku, oraz niektóre wspomnienia z lat późniejszych. Cena egzempl. 3 1/2 tal. Nabyć można w księgarni **N. Kamieńskiego i Sp.** i w księgarni **J. Priebatscha** w Ostrowie. (3397)

Ucznia potrzebuje cukiernia (3429) **A. Pfitznera.**

Na dzień 17 lipca rb. wyznaczono w tutejszym sądzie termin do sprzedaży gruntów położonych przy Grobli pod Nr. 31 i 32. Rzeczone grunta mają we froncie 12 okien, kilka zabudowań tylnych i wielki ogród.

Osobom mającym chęć kupna zwraca się na to uwagę. (3017)

Miejsce **ucznia** w składzie **G. A. Sohleha** już zajęte. (3428)

Na Młyńskiéj ul. No. 20 na 1 piętrze jest **pomieszkanie o 5 pokojach** itd. **zaraz** do **wynajęcia.** (3385)

Pończochy, szkarpetki, rękawiczki latowe, rozmaite przybory do haftów; niol, jedwab, bawełnę, tiule, muśliny, grzebienie, mydła toaletowe poleca tanio

(3438) **J. Pawłowska,** ul. Wrocławska 6.

Wczoraj wydano:

Landw. Zeitung für Posen, No. 13.

Redigirt von **Wilh. Janke.** Verlag von **Eduard Trewendt** in Breslau.

Treść: Rolnictwo i przemysł naszych czasów i ziem w ogóle, a szczególnie w W. Księstwie Poznańskiém. — Bieda robotnicza. — Owczarnie zarodowe w W. Księstwa Poznańskiego. Według W. Jankowskiego przez J. N. Fritza. Dokończenie. — O robieniu kompostu. Dokończenie. — Użycie korzenia łubinu. — Sprawozdania rolnicze. — Zbieranka literacka. — Kalendarz tygodniowy. — Ceny targowe.

Tygodniowo 1 arkusz. — Kwartalna cena prenumeracyjna 22 1/2 sgr. — Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe przyjmują zamówienia. [3425].

Na rachunek paryski i londyński poszukuje się od **26 czerwca** do **4 lipca r. b.** kupna **brylantów, dyamentów, pereł, starożytności złotych i srebrnych,** za które płaci się najwyższe ceny. [3288]

Pomieszkanie przy **placu Sapieżyńskim** No **7 na 1 piętrze po stronie lewéj.** Godziny do ustnego porozumienia rano od 7—9, po południu od 2—7 godziny.

Zamówienia przyjmuje gospodarz.

Drożdże funtowe (3409)

z czystego żyta i jaknajtęższe, białe, wyborowe i trwałe, poleca jak najtaniéj parowa fabryka drożdży funtowych i gorzelnia żytnia **H. Boehma,** Wrocław, Mühlgasse 9.

Nasienie rzepy ścierniskowéj i white globe turnips

jakości wyborowéj i po cenach najniższych poleca

(3437). **S. A. Krueger** ul. Fryderykowska No. 31.

Księgarnia **J. B. Langiego** w Gnie poleca Sz. Duchowieństwu i pobożnéj bliczności znaczny swój wybór: **Pacierek do odmawiania różań** w cenie od 1—30 sgr., **Krzyżyki z brne, z perłowéj macicy i banowe** z wizerunkami p. Jezusa, też **figury p. Jezusa,** rzeźbiar roboty tyrolskiéj, stósowne na krzyże cesyonalne, po najtańszych cenach. (3

Król. pruska loterya.

Cząstki losów do I klasy 132 lot rozsyła, jak wiadomo, najtaniej

(2880) **A. Cartellieri** w Szczecinie.

Nową przesyłkę dobrych

pragskich butów

odebrał **A. Apolant,** (3418) ul. Wodna 6.

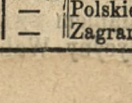

W piątek, dnia 7 t. m. stanie pociągiem rannym **wielki** transport **krów i cieląt z łęgu noteckiego,** w telu Keilera na sprzedaż.

(3434) **W. Hamann,** handlerz bydła.

Ogród ludowy.

W poniedziałek o godz. 5 1/2 **koncert.**

(3432) **Radek.**

Skład mój korzeni i wina przeniósłem z Rynku na ulicę Szkólną No. 11, dawniéj A. Remus. Donosząc o tém uprzejmie, proszę o dalsze łaskawe względy. (3435)

Poznań, w lipcu 1865. **Józef Wache.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 1 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 5/8
— rząd. 1859	5	—	105 3/8
— 50, 52 konw.	4	—	98 5/8
— 54, 55, 57,	4 1/2	—	101 3/4
— 1856	4 1/2	—	101 3/4
— prem. 1855	3 1/2	—	129
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	91 1/2
— Marchijs	3 1/2	90 3/4	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	86 1/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	84
— — — ...	4	—	92 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	86 1/2
— —	4	—	96 1/4
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3 1/2	—	—
— — — (nowe.	4	—	95 1/4
— Szląskie	3 1/2	—	91 5/8
— Saskie	4	96 1/2	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	83 1/4
— — —	4	—	92 3/4
— rent. March.	4	96 1/2	—
— Pomor.	4	—	96 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	95
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96 1/4
— Nadreńskie	4	—	97 3/4
— Saskie	4	98	—
— Szląskie	4	—	98 3/8
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	64 1/2	—
— Poż. narod.	5	—	68 7/8
Austr. Obl. 250 fl.	5	81 1/4	—
Rosy. 5 pożyczki Stiegl	4	—	74 3/8
— 6 —	5	—	90 7/8
Rosy. poż. angiel.	5	—	91 3/8
Polsk. obligi skarb.	4	—	72 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/2
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	74 1/4
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	91 1/2
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	110 1/6
Złota. funt. cel.	—	—	465 1/4
Srebra — dito	—	—	29 13/30
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. banku	—	—	93 1/8
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	91 1/4
Berlin-Anhalt	4	—	197
Berlin-Hamb.	4	—	145
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	220 1/2
Berl.-Szczecin	4	—	131 1/2
Wrocł.-Freib.	4	—	141 1/8
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88 1/4
Koźlo-Bogumin	4 1/2	—	57 3/4
— pierwot.	4 1/2	86 1/4	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	82
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	73
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	171 1/2
— Litt. B.	3 1/2	—	153
Opol-Tarnowic.	4	—	80
Starogr.-Pozn.	3 1/2	97	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	130	—
Berl. Tow. hand.	4	—	110 1/2
Gdański bank pryw.	4	115	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100 3/4
Gota bank. pryw.	4	—	101 1/2
Hanow. dito	4	—	95
Królew. dito	4	—	111 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	84 1/4
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	99	—
Pozn. bank. prow.	4	101 1/4	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	147
Szląsk. Stow. bank.	4	—	110 1/4
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	118 1/2	—
Minerwy Szląskiéj.	5	—	36 3/8
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	99 1/2
—	4 1/2	—	101 1/2
Berl.-Hamb.	4	—	99
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95 3/4
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	95
Berl.-Szczecin	4 1/2	—	101
— II. Em.	4	—	92 3/4
Koźlo-Bogumin	4	—	90 1/4
— III. Em.	4 1/2	95 1/4	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96 3/4
— konwen.	4	—	96 3/4
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	4 1/2	—	101 1/4
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	—
— Litt. C.	4	—	95 3/8
— Litt. D.	4	—	95 3/8
— Litt. E.	3 1/2	—	83
— Litt. F.	4 1/2	—	101 1/4
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	99 3/4	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 1 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110 7/8
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3 1/2	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	95 1/4
— nowe	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	95 1/2
Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	91 12
— listy zast. A.	4	100 1/8	—
— nowe	4	—	99 1/3
— Lit. B.	4	—	100 11/12
— Lit. C.	4	99 7/8	—
— Listy Rent.	4	—	98 1/8
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	74 1/8
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	68 12
Minerwy akcye	4	—	36 3/4
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	141 1/2
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	—	95 3/8
—	4 1/2	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	171
— Lit. B.	4 1/2	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95 3/5
— Lit. D.	3 1/2	—	—
— Lit. E.	3 1/2	—	83
Opol. Tarn.	4	—	79 3/4
Koźlo-Bogumin	4	57 1/2	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	72	71
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	75 50	74

KURS STOW. KUP. W POZNANI dnia 3 lipca.

	%	żądano	pła
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	—
— nowe	4	—	95
Pozn. list. Rent.	4	—	94
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4 1/2	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	80 3/4
Zagraniczne bank.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Nadzwyczajny Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 149.

Wtorek, 4 lipca 1865.

Ledwo po zgonie śp. Ludwika Gąsiorowskiego w gronie przyjaciół i zwolenników jego powstała myśl, aby utrwalić pamięć tego godnego ziomka jakim widomym znakiem, aliści ochoczo w czyn ją wprowadzić zamierzono i z wielu stron na ręce podpisanych składano na ten cel datki, noszące na sobie znamie wdzięcznéj i niezgasłéj pamięci po śp. Ludwiku Gąsiorowskim. Podpisani wchodząc w myśl dawców rozumieli, że skromnym pomnikiem wystawionym śp. Lud. Gąsiorowskiemu na grobie jego (na cmentarzu Śto Marcińskim w Poznaniu) najgodniéj odpowiedzą żaufaniu w nich położonemu, szczęśliwi, że celu tego udało im się dopiąć. Niech przechodzień spojrzawszy na pomnik uobecni sobie zasługi i prawość Dra Gąsiorowskiego i uroni łazkę spółczucia na grobie jego.

Poświęcenie grobowca nastąpi dnia **5 Lipca** poprzedzone nabożeństwem żałobném za duszę nieboszczyka w kościele Śto Marcińskiém, o godzinie **8** tegoż dnia odbyć się mającém.

Ze składek wpłynęło . . . . . **351 tal. 2 sgr. 6 fen.**

Wydało się:

a) Panu H. Cegielskiemu za kraty itd.	160 tal.	— sgr.	— fen.
b) Panu Krzyżanowskiemu za płyty granitowe, podmurowanie itd. .	146 „	— „	— „
c) Za zwózkę ziemi, ogrodowemu, drzewa różne i urządzenie .	27 „	2 „	6 „
d) Za druk	10 „	— „	— „
e) Nabożeństwo i ubodzy	8 „	— „	— „
Ogółem . .	351 tal.	2 sgr.	6 fen.

		Tal.	Sgr.
1	L. Heyducki	—	15
2	Lewandowski	—	15
3	J. K. Żupański	5	—
4	T. Jachimowicz	1	—
5	W. K.	—	20
6	F. Bogusławski	1	—
7	Luziński	—	10
8	Siewicz	—	15
9	M. Motty	5	—
10	Niegolewski K.	5	7½
11	Ks. Zenkteler	1	—
12	W. Przybylski	—	15
13	Ks. Kanonik Jabczyński	3	—
14	Kortak jun.	1	—
15	Mondre Józef	1	—
16	Wakarecy	1	15
17	J. L.	—	10
18	Leitgeber Bolesław	3	—
19	Warliński	5	—
20	Goldenring	2	—
21	Mycielski	5	—
22	Liszkowski	3	—
23	Loga	1	15
24	Bieliński	1	15
25	Ks. Malinowski z Komornik	1	—
26	Januszewski Jan	10	—
27	Ks. Janicki z Kórnika	5	—
28	Siedmiogrodzki	1	—
29	Alfons Taczanowski	10	—
30	Prądzyński ze Środy	1	—
31	P. Ch...	3	—
32	F. Rejewski	1	—
33	Kortak senior	3	—
34	Ks. Bażyński	1	—
35	Zygm. Szołdrzyński	11	10
36	Koszkowska	5	—
37	J. Gintrowicz	1	—
38	Ks. Biskup Stefanowicz	10	—
39	Sikorski	1	—
40	Mieniewska rubli rs. 5 równe	4	15
41	Alex. Suchorzewski	1	—
42	Diorobek	1	—
43	Chlebowski	1	—
44	Krąkowski	1	—
45	O. S Skórzewski Radzca	1	—
46	Kerber	1	—
	Do przeniesienia . . .	123	27½

		Tal.	Sgr.
	Z przeniesienia . . .	123	27½
47	Moczyński	1	—
48	Leciejewski	—	20
49	T. Mielcarzewicz	1	—
50	M. Lekszycki	1	—
51	Zef. Drojecki	1	—
52	Tad. Sokolnicki	1	—
53	Wiśniewski	—	15
54	M. Wilden	2	—
55	Kościelski senior	2	—
56	Wład. Leitgeber	1	—
57	Dr. Jagielski	5	—
58	Kwaśniewska	2	—
59	Stradniarski Prof. M.	1	—
60	Degorska	1	—
61	R. Mielcarzewicz	1	—
62	W. Magier	1	—
63	G. Stęszewska	1	—
64	Stefańska	1	—
65	Ks. J. Koź	2	—
66	H. Cegielski	5	—
67	Ks. Migdalski	5	—
68	Ks. Zientkiewicz	5	—
69	Hr. Czapska	5	—
70	Koenigk	1	—
71	Fl. Radoński	1	—
72	Prof. Wituski	1	—
73	Ed. Drwęski	1	—
74	Szołdrzyński z Siernik	10	—
75	Batkowski	1	—
76	Ks. Prałat Brzeziński	4	—
77	Ks. K. Grandke	1	—
78	B. Dąbrowski	5	—
79	Dulinski	1	—
80	Koczorowski	1	—
81	Janowicz	3	—
82	R. Z. Jaraczewski	1	—
83	J. Lekszycki	1	—
84	Gajewski z Wolsztyna	5	—
85	Dr. Matecki	5	—
86	Dr. Kramarkewicz	1	—
87	Ks. Kan. Cieśliński	5	—
88	Ks. Gintrowicz	1	—
89	Dr. Nieszczota	5	—
90	Smakowski	1	—
91	Dr. Tomaszkiewicz	1	—
	Do przeniesienia . . .	225	22½

		Tal.	Sgr.
	Z przeniesienia . . .	225	22½
92	G. Kramarkiewicz	3	—
93	R. Z. Chełkowski	2	—
94	Rom. Mielęcki	3	—
95	Żółtowski R. J. Z.	6	—
96	Salkowski	2	—
97	A. Jortzig	1	—
98	Józef Taczanowski	3	—
99	A. Brodowski	5	—
100	K. Budziszewski	5	—
101	Dr. Sęcki	3	—
102	T. Urbanowski	2	—
103	Adamski Tadeusz	1	—
104	Hier. Chmara	1	—
105	Dr. Brutkowski	1	—
106	Magnuszewicz	2	—
107	Stoc	1	—
108	Ks. J. Lewandowski	3	—
109	Ks. Kan. Niszczewski	5	—
110	J. N. Piotrowski	2	—
111	K. Buchowski	1	—
112	Hr. Ed. Grabowski	10	—
113	Albin Gorecki	1	—
114	Radoński Tadeusz	3	—
115	Seweryn Ostrowski	5	—
116	J. Modlibowski	2	—
117	Haak	2	—
118	T. Kalkstein	1	—
119	Dr. Swiderski	5	—
120	Pfitzner, A.	5	—
121	Krysiewicz	1	—
122	W. Kaczyński	1	—
123	S. Kunkel	1	—
124	Sz.	1	—
125	M.	—	10
126	Bardfeld	1	—
127	Drwęska	4	—
128	Ustymowisz	1	—
129	Żychliński z Brzostowni	10	—
130	N. N.	1	—
131	Skrzydlewski	1	—
132	Krzyżanowski	3	—
133	Lewandowski z Oborzysk	2	—
134	Niegolewska Pułkownikowa	6	—
135	Niegolewski Władysław Dr.	6	—
	Ogółem . . .	351	2½

Januszewski Jan. J. K. Żupański.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

e) Napoczęstwo i upadek

d) Na gruz

c) Na zwaliste ziemi obrodowemu głosowi bogini i mitycznego

b) Pani H. Cesarstwiatum za tonący lud

a) Pani H. Cesarstwiatum za tonący lud

Wydało się:

Na skalnych wybrzeżu

Pozwróceniu krokowej kwiatu gdzie O Tetros

ma bomik nopeni sopie nasłoki i bumose Pan ...

w kosmicie, że ekonomiki bomitgiem ...

... ego dalej, nosząc na sopie ...

... ego niolika lekim wigowiu zaczęcia, ...

Lecimo po ogonie ab: Lunawika Cesarstwowego ...